

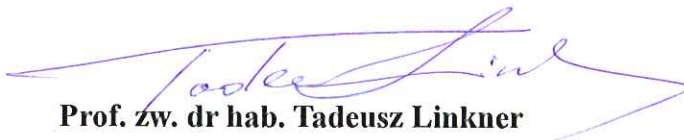
OPINIA WYDAWNICZA KSIĄŻKI JÓZEFA FRANCISZKA WÓJCICA *ARGENTYNA*

Książka Józefa Franciszka Wójcika zdaje sprawę z podróży do Argentyny, ale ponieważ ten kraj ma wszystko w sobie, bo mamy w nim nie tylko jak argentyńskie tango gorące Buenos Aires, ale także polarną Ziemię Ognistą, więc najpierw zwiedzamy z autorem Falklandy, a potem poznajemy zamieszkałą przez Polaków i Indian prowincję Misiones, dokąd podczas zaborów trafiali nasi chłopcy „za chlebem”. A ponieważ obecnie ich chłopski upór i umiejętna przemyślność uczyniły wielu z nich zamożnymi obywatelami Argentyny, więc jako że z niektórymi łączą z autorem rodzinne koneksje, tym więcej o nich możemy się z tej książki dowiedzieć. Oczywiście, także o tym, jak to było z ich ojcami, którzy przybyli tutaj z opanowanej przez zaborców Polski. Bowiem właśnie wspomnień o tymże nieszczęsnym emigracyjnym żywocie polskich chłopów tu nie braknie, co tym bardziej wzbogaca tę reporterską opowieść o podróży do Argentyny.

I można by już na tym skończyć, ale że mamy tu o Polonii argentyńskiej, więc tym bardziej trzeba o tym pamiętać. Wszak dużo mówi się o Polonii w Stanach Zjednoczonych czy w Kanadzie, a ta książka budzi właśnie zainteresowanie Polonią w Argentynie. Można powiedzieć, że znowuż, bo niegdyś o Polakach emigrujących do Ameryki Południowej pisano dość wiele, i niemal tyle co obecnie o Polonii w Ameryce Północnej.

Tak więc, już chociażby dlatego książka J. F. Wójcika powinna budzić tym większe zainteresowanie. Ale nie tylko! Zwraca uwagę jej szczególny styl wypowiedzi, z którego bije niemal rodzinne ciepło, co czyni słowo autora tym bliższym odbiorcy. Przy czym czyta się tę książkę z rosnącym zainteresowaniem i tym większym przekonaniem, że chciałoby się rzeczywiście w tej argentyńskiej prowincji Misiones razem z autorem być i to wszystko widzieć i przeżywać. I to tym bardziej, że tak bogato ilustrowana treść tej książki czyni ją bajecznie kolorową, tak kolorową, jak ta niemal w połowie polska prowincja Misiones, w której tak dobrze radzą sobie nasi rodacy. Stąd jestem przekonany, że po lekturze tej książki ostaną się oni długo w naszej pamięci. By jednak tak się stało, życzę J. F. Wójcikowi, aby ta opowieść nie tyle o Falklandach, co o argentyńskiej prowincji Misiones trafiła jak najszybciej na księgarskie półki!

Gdańsk, 30 X 2018 r.



Prof. zw. dr hab. Tadeusz Linkner